

Postmodernistyczne gry

Balladyna, reż. Krzysztof Pluskota,Krakowski Teatr Scena STU



Olga Katarfiasz

aA

aA

aA



fot. Anna Lem, Balladyna

Publiczność przywołuje do porządku kronikarza Wawela, twierdząc, że nie do końca zna historię, jaką opowiedziano. „Pochlebiasz, mój łysy, / I królom, i poetom... Idź precz za kulisy” – słowa Publiczności zamykają *Epilog*, co każe czytelnikom jeszcze raz przyjrzeć się stworzonym przez Słowackiego światom.

„Kłopotliwy”, bo wymykający się prostym odczytaniom, utwór Słowackiego od dekad umieszczano w kanonie lektur szkolnych. Przywoływany już Markiewicz stwierdzał wprost: „Czy tak skomplikowana struktura jest w pełni przyswajalna dla licealisty, a nawet studenta – można wątpić”. Problem w tym, że obecnie *Balladyna* jest czytana przez ośmioklasistów. Wspominam o lekturach, bo na spektaklu w STU, który oglądałam, na widowni dominowali uczniowie właśnie. A wyreżyserowanie dramatu Słowackiego tak, by był „przyswajalny” dla trzynasto-, czternastolatków – stanowi nie lada wyzwanie.

Podstawowym zabiegiem interpretacyjnym, jaki proponuje w spektaklu STU Krzysztof Pluskota, jest połączenie światów fantastycznego i realnego. Goplana na scenie okazuje się tożsama z Matką (w tej roli widziałam Kingę Ilgner), a Balladyna (Kamila Bestry) i Alina (Aleksandra Sroka) funkcjonują również jako Nimfy, czyli Chochlik i Skierka z dramatu. Przyznam, że z początku miałam wątpliwości co do tej dramaturgicznej decyzji, jednak potem uznałam ją za interesującą próbę przełożenia „baśni dramatycznej”, jak mówił o niej sam autor, na język teatralny bliski współczesnemu widzowi. Bo jeśli to, co straszne, jest zarazem śmieszne, wzniosłe łatwo zamienia się w niskie, trzeba znaleźć formę, jaka odda owe ambiwalencje. Jednocześnie groteskowa i poważna *Balladyna* Słowackiego wybrzmiewa na krakowskiej scenie w sposób nieoczywisty, ale niepokojący.

Krzysztof Pluskota stara się zainscenizować dramaty Słowackiego, odwołując się do postmodernistycznej kultury popularnej. No bo jak nie widzieć w Goplanie bohaterki współcześnie powstających mitycznych sag? Jak nie kojarzyć Pustelnika, czyli Popieła III wyganego, z *Grą o tron*? Owszem, za czasów Słowackiego i dużo później postaci dramatu kojarzono raczej z Szekspirowskimi, ale przecież kultura popularna czerpie z dzieł Stratfordczyka pełnymi garściami. Dlaczego więc nie połączyć inspiracji, w końcu nie tak odległych? Nieoczywista gatunkowo *Balladyna* prowokuje do scenicznego zderzania tropów i estetyk, zatem podjęcie postmodernistycznej gry z tekstem wydaje się jak najbardziej zasadne.

Co wynika z owej gry? Podstawowym tematem krakowskiej *Balladyny* wydaje się władza – nie tyle walka o nią, ale samo jej sprawowanie. Dlatego tak wyraziści i groteskowi zarazem są ci, którzy mieli, mają albo na chwilę sięgają po władzę. Pustelnik (Wojciech Leonowicz) przypomina obłąkanego starca, który zbyt długo przebywał wyłącznie we własnym towarzystwie, a nie wyganego króla, mogącego jeszcze wrócić na tron. W finale jest śmieszny i przerażający jednocześnie – po śmierci Balladyny jego złowieszczy uśmiech budzi odrazę. Kirkor (Marcin Zacharzewski) z przesadną ekspresją, właściwą raczej aktorowi grającemu kilkadziesiąt lat temu Papkina, i w kostiumie księcia z bajki nie wydaje się rzeczywisty, to dziwaczna figura, która, nie wiedzieć skąd, pojawia się najpierw w chacie Pustelnika, a potem w domu Matki. Kostryn (Robert Koszucki) również pochodzi ze świata, którego nigdy nie było: karykaturalną pozę wyganego dziedzica, zmuszonego do służby u grafa, podkreśla jeszcze twardy akcent, mający przypominać (głównie samemu bohaterowi) o niemieckim pochodzeniu. Grabiec (Grzegorz Mielczarek), czyli „z chłopaka król” albo Szekspirowski Spodek, jest z kolei nadmiernie plebejski. Wszystkie te postaci są nadwyraziste, niewiarygodne – a przecież, co reżyser podkreśla, ich czyny i występkę mają swoje realne konsekwencje.

Nieco inaczej nakreślone zostały postaci kobiece. W Matce wiele jest z Goplany, zwłaszcza gdy, wysyłając córki po maliny, podejmuje flirt z przyszłym zięciem. Wdowa niechętnie przyznaje się do swojego wieku (ile mogła mieć lat bohaterka Słowackiego? – najwyżej czterdzieści), czuje się jeszcze kobietą, która może zawojować świat. Alina ogrywa czystość swego serca z takim zapalem, że trudno uwierzyć w jej dobre intencje.

Jedyną w tym świecie postacią serio jest Balladyna i tylko wobec niej widz może odczuwać jakiekolwiek zrozumienie. Prawdziwie zakochana w prostaku Grabcu, zabija siostrę, bo widzi w tym jedyną szansę, jaką może dostać od życia uboga dziewczyna. Potem jej postępowanie wynika wprost z okoliczności, w jakich się znalazła.

Z owym pomieszaniem estetyk współgra szczególnie podkreślanie przez reżysera szekspirowskich tropów, co wyraźnie zwłaszcza w postaci Grabca, ale również w wątku wygnania Wdowy. Podobala mi się muzyczność spektaklu – Pluskota zaprosił do współpracy Kapelę ze Wsi Warszawa i Żywiołaka, co okazało się pomysłem wyjątkowo trafnym. Gorzej z wizualnym kształtem przedstawienia: z początku odnosiłam wrażenie, że mnogość efektów świetlnych ma budować odczucie postmodernistycznego nadmiaru, potem jednak dość mechaniczne, przewidywalne stosowanie światła zaczęło mnie nużyć, a w końcu drażnić.

O czym jest krakowska *Balladyna*? Mimo że wiemy już doskonale, iż świat najczęściej należy do silniejszych i pozbawionych skrupułów albo do tych, którzy są dostatecznie głupi, by nie dostrzegać swoich ograniczeń, jedno wydaje się pewne: śmiech nie przysłoni zła. Choć niekiedy przynosi chwilę ulgi.

06-12-2019

Krakowski Teatr Scena STU

Juliusz Słowacki

Balladyna

opracowanie: Krzysztof Jasiński

reżyseria: Krzysztof Pluskota

scenografia: Katarzyna Wójtowicz

choreografia: Katarzyna A. Małachowska

konsultacje wokalne: Zuzanna Skolias

muzyka: Kapela ze Wsi Warszawa, Żywiołak

obsada: Tomasz Wysocki / Wojciech Leonowicz, Kamila Bestry / Zuzanna Skolias-Pakuła, Beata Rybotycka / Kinga Ilgner, Joanna Pocica / Aleksandra Sroka, Andrzej Deskur / Marcin Zacharzewski, Grzegorz Mielczarek / Krzysztof Pluskota, Robert Koszucki / Łukasz Szczepanowski

premiera: 20.10.2019

KRZYSZTOF JASIŃSKI

KRZYSZTOF PLUSKOTA

KATARZYNA A. MAŁACHOWSKA

KATARZYNA WÓJTOWICZ

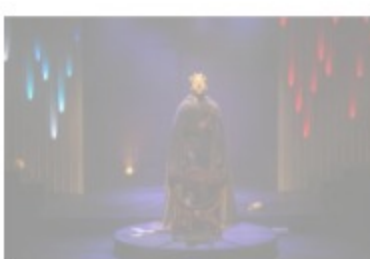
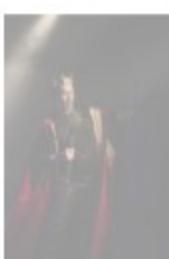
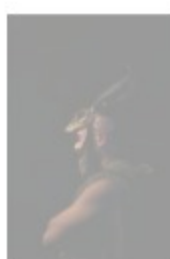
KRAKÓW

KRAKOWSKI TEATR SCENA STU

Balladyna, reż. Krzysztof Pluskota,Krakowski Teatr Scena STU



Fot: Anna Lem



Oglądasz zdjęcie 1 z 4

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐

Nie jestem robotem



reCAPTCHA

Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY



Krakowski Teatr Scena STU

PRZECZYTAJTEZ



Jolanta Kowalska

Kobiece ciało w miejscu pracy



Małgorzata Komorowska

Współczesność w cieniu greckich mitów



Magdalena Tarnowska

Poza M3 – Miasto, mitologia, metafizyka



Joanna Ostrowska

Karmelowo



Krzysztof Kopka

Domek z kart



Łukasz Drewniak

K/223: Pociąg bardzo niepośpieszny

BĄDZ NA BIEŻĄCO

